GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 223. W Sobotę dnia 23. Września. 1843.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 23. Września 1843.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Września.

Królowa Wiktorya w Eu i Cesarz Rossyjski w Sanssousi — to przeciwstawienie, stanowiące wyłączny przedmiot uwagi, trzeba jednak za przemijające uważać zjawisko, po za którém wielkie znaczenie się nie ukrywa. Obie te odwiedziny jednak to mają podobieństwo między sobą, że tam równie jak i tu monarchowie najuprzejmiéj się witają. — Królowa Wiktorya za prawdę powinnaby była pierwszą swoję wycieczkę zrobić do Niemiec, aby Królowi się wywdzięczyć grzecznością, który w nieprzyjemnéj porze roku do Anglii na chrzest syna jéj udać się nie wahał; wszakże wycieczkę do Eu i Treport uważać tylko należy za przejażdżkę na morzu władczyni morza, zwiedzającéj swe zbrojownie i porty, zaś podróż do Niemiec więcéjby czasu wymagała. — Słychać zaś, że N. Królowa Angielska istotnie ma zamiar roku przyszłego z małym Xięciem Walii do Berlina zawitać, aby Królowi Pruskiemu jego dziecię chrzesne pokazać. — Cesarz Rossyjski tylko na czas krótki do Warszawy się udał; pojedzie potém na wielkie manewra wojsk niemieckich do Lüneburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 17. Września.

Dalszy ciąg Ustawy o Cenzurze w Okręgu Naukowym Warszawskim. — §. 17. Cenzurze podlegają wszelkie wydawane tak przez osoby prywatne jako i przez władze rządowe, książki, dzieła i t. p. z następującemi wyłączeniami: a) Urzędowe akta, postanowienia i t. p., ogłaszane przez miejscowe władze,

drukowane być mają pod nadzorem i odpowiedzialnością tychże władz. Uwaga. Drukowanie aktów urzędowych, dokumentów, ustaw i wszelkich rozporządzeń, będzie przez Cenzurę pozwalane nawet osobom prywatnym, lecz nie inaczéj, jak za upoważnieniem władzy, do któréj takowe akta, dokumenta, ustawy lub rozporządzenia z przedmiotu swego należą. b) Książki treści czysto duchownéj, to jest: zawierające wykład dogmatów wiary, objaśnienia Pisma świętego, kazania i t. p. w języku sławiańskim i rossyjskim, również jak i książki o prawosławnym kościele w jakimbądź języku obcym, powinny być roztrząsane przez władzę Eparchialną wyznania prawosławnego. c) Poprzednie roztrząsanie książek kościelnych dogmatycznych, nauczających i innych treści duchownéj wyznań rzymsko katolickiego i unitskiego, z wyłączeniem, stósownie do punktu powyższego, pisanych w językach sławiańskim i rossyjskim, powierzoném zostaje miejscowym Biskupom dyecezyalnym tychże wyznań; księgi duchowne wyznań protestanckich, z wyłączeniem także tych, które są pisane w językach sławiańskim i rossyjskim, roztrząsane będą przez Konsystorz wyznań ewangielickich w Królestwie. Lecz po takowém we względzie duchownym roztrząsaniu, książki te powinny być przesyłane do Komitetu Cenzury, dla uzyskania pozwolenia na ich wydrukowanie, stósownie do ogólnych prawideł. Uwaga I. W ogóle książki osnowy moralnéj, nawet i te, w których autor opiera się na piśmie świętem, lub przytacza słowa onego, tak w językach polskim i rossyjskim, jak i w językach obcych, ulegają rozpoznaniu Komitetu Cenzury. Uwaga II. Jeżeli w dziele osnowy moralnéj, znajdują się miejsca czysto-duchownéj treści, tyczące się dogmatów wiary lub historyi świętéj, w takim razie Komitet Cenzury przesyła je na poprzednie roztrząsanie głównego zarządu duchownego, na zasadzie powyżéj wskazanéj, to jest podług wyznania, do którego należy przedmiot, i podług języka, w jakim dzieło napisane, i bierze na uwagę zdanie w téj mierze od władzy duchownéj otrzymane. Uwaga III. Książki tyczące się wyznania Starozakonnego, roztrząsa i mocen jest pozwolić wydania onych sam Komitet Cenzury. d) Książki szkolne, wydawane przez Zarząd Okręgu Naukowego Warszawskiego, jak i przez osoby prywatne, z zarządzenia Rady Wychowania Publiczn., dla użytku zakładów tegoż Okręgu, będą drukowane za zezwoleniem i pod odpowiedzialnością Rady Wychowania Publ. e) Książki treści lekarskiéj, podobnie jak i inne tyczące się nauk, roztrząsane być mają przez Komitet Cenzury. Te z nich, które zawierają w sobie instrukcye lekarskie lub przepisy dla sporządzenia lekarstw z zastósowaniem do chorób, i w ogólności podradniki lekarskie domowe, przeznaczone do powszechnego użytku, roztrząsane będą poprzednio przez Radę Lekarską, w celu wyłączenia z nich tego, coby mogło być szkodliwém w użyciu bez rady i pomocy lekarza. f) Cenzura wszelkiego rodzaju afiszów i pomniejszych ogłoszeń, pozostawioną będzie tym samym władzom, do których dotąd należała. g) Cenzura dzienników i gazet, również jak i pozwolenie wydawania onych, niemniéj upoważnienie do przedstawień dzieł dramatycznych na teatrach, pozostaje w obecnym zarządzie. §. 17. Wszelkie inne wyłączenie z pod władzy Komitetu Cenzury miejsca mieć nie może bez Najwyższego rozkazu. Wszakże Urzędy, przy których jakakolwiek część Cenzury jest pozostawioną, ulegać mają przepisom niniejszą ustawą objętym i ogólnéj odpowiedzialności, w razie naruszenia takowych przepisów. (D. c. n.)

Dnia 3. Września b. r., zszedł we Lwowie z tego świata Jan Czyż, Generał byłych wojsk polskich. Aż do późnego wieku (przeżył bowiem lat 89) w czerstwém pozostawał zdrowiu i posiadał piękny zbiór obrazów olejnych. Obchód pogrzebowy odbył się dnia 5. b. m. po południu.

Francya

Z Paryża, dn. 14. Września.

Od czasu powrotu Pana Guizota i Barona Mackau, nadzwyczajna panuje czynność w wydziale spraw zagranicznych i marynarki. Oprócz dwóch poselstw do Chin i Haiti, które niezadługo na miejsce przeznaczenia swego udać się mają, dwie przede wszystkiem kwestye zajmują baczność rzeczonych Ministrów. Gabinetowi z dnia 29. Października nie można odmówić téj zasługi, że czyni wszystko co może, aby dźwignąć potęgę morską. Zajęcie wysp Markezyjskich i podbicie wyspy Tahiti, są tylko pierwszemi krokami ku temu celowi. Wiadomo, że w południowéj Ameryce znajdują się rozległe, nieuprawne krainy, któreby się bardzo dobrze do kolonizacyi użyć dały, a leżą niezamieszkałe. Są także w Ameryce południowéj liczne ludy, z któremi Francya żadnych nie ma styczności handlowych, a któreby przemysłowi francuzkiemu znaczny odchód otworzyć mogły. Owoż końcem zbadania, coby do osiągnienia różnych tych celów rządowi naszemu czynić należało, przygotowano od roku osobną wypra-

wę, mającą przedsięwziąść badawczą podróż do Ameryki południowéj. Na czele téj wyprawy stoi znany z podróży swoich Hrabia Castelneau, który ze względu na liczne ważne odkrycia na polu geografii i geognozyi otrzymał tytuł Radzcy Stanu. Przydano mu uczonego Pana d'Olerey i kilku badaczów natury, malarzy i sztukmistrzów, w ogóle 24 osoby. Wyprawa ta bliska jest wyjazdu ze stolicy, i udaje się wprost do Rio Janeiro. Ztamtąd starać się będzie przedrzeć przez środek Ameryki południowéj do Peru, aby wynaleść drogę pomiędzy Rio Janeiro a Limą. Bacząc na to, że żaden jeszcze Europejczyk coś podobnego nie przedsięwziął, łatwo pojąć, jak liczne trudności wyprawa ta pokonać będzie musiała. Podróżować tam trzeba po ziemi jeszcze nietkniętéj, o któréj żadnych pewnych nie mamy wiadomości. Z każdym krokiem grozić będą nowe niebezpieczeństwa, już to ze strony dzikich jakich pokoleń Indian, już to ze strony nieprzebytych lasów, pełnych zwierząt najdzikszych. Z tem większą ciekawością oczekuje każdy skutku téj wyprawy, która pod względem geologicznym, politycznym i handlowym nader jest ważną.

A n g l i a.

Z L o n d y n u, dnia 30. Sierpnia.

Kapitan James Ross, który co dopiéro z podróży swéj do bieguna południowego wrócił, ma wkrótce na rozkaz rządu, przedsięwziąść wyprawę w strony bieguna północnego, który już raz, jak wiadomo, z swym stryjem Sir JohnRoss, zwiedził. — L i t e r a r y G a z e t t e daje krótkie sprawozdanie o owéj dopiero co odbytéj wyprawie, i twierdzi, że podróż ta stoi na czele wszelkich czynów przedsiębierczego ducha i męstwa Anglików, i niewyczerpanémi bogactwy obdarzyła wiadomości przyrodzone, szczególnéj zaś geografią i geologią. »Winszujemy krajowi,« mówi tenże sam dziennik, »szczęśliwego końca tak pamiętnéj wyprawy, jednéj z najpamiętniejszych w dziejach angielskich, która ze wszech miar była szczęśliwą, tak przez zasoby, z któremi rozpoczętą została, jako i przez zręczność i nieustraszoność dowódzców w zupełném osiągnieniu naukowych celów, niemniéj jak w zachowaniu życia osób, które się na tyle trudów i niebezpieczeństw wystawiły. Po czteroletniém stałém wytrwaniu przybyli wreszcie wszyscy szczęśliwie do domu, aby ich naród zasłużoną czcią i nagrodą uwieńczył.« — Rezultat téj podróży ważnym jest osobliwie w objaśnieniu owéj wielkiéj tajemnicy magnetyzmu ziemi.

Wiadomości z Irlandyi wystawiają nam ciągłą, niezmordowaną czynność O'Conella w sprawie repealu. — Sławny ten agitator nie uda się nawet tą razą, jak to zwykł czynić, do Derrynane, wiejskiego swego zacisza, aby tym więcéj działać w urzeczywistnieniu zamiaru swego. Pisał przed kilku dniami do proboszcza Lee w Macroom. »Kierowanie okazałym ruchem ludu irlandzkiego w celu odzyskania naszego parlamentu zatrudnia mnie tak dalece, że nie mogę tak prędko schronić się w rodzinne moje góry. Wpiérw uporządkować muszę zupełnie plan Izby niższéj irlandzkiéj, aby go można zaraz urzeczywistnić, skoro tylko parlament irlandzki na mocy prawodawczego wyroku, lub prerogatywy koronnéj odnowionym będzie. Pan znasz cały ten plan w głównych zarysach; pracujemy teraz nad szczegółami, i staramy się osobliwie uporządkować wszystkie obórcze korporacye, żeby zaraz po odwołaniu, Królowa rozkazy ogłosić mogła. Skoro tylko plan cały wykończonym będzie, a przez to rzuci się fundament irlandzkiéj Izby niższéj, mam zamiar, jako to już oznajmiłem, zaproponować ustanowienie t o w a r z y s t w a z a c h o w a w c z e g o, złożonego z 300 Irlandczyków, które na drodze prawnéj popierać ma powołanie parlamentu irlandzkiego.« — Przyszłe wielkie zgromadzenie Repealów chce O'Connell odbyć w Loughrea, dokąd się już w towarzystwie Tomasza Steele udał.

H i s z p a n i a.

Z P a r y ż a, dnia 14. Września.

Położenie Katalonii zamiast polepszać się, owszém coraz się pogorsza, jak to z telegraficznych doniesień, wczoraj wieczorem ogłoszonych, widzimy. Już wczoraj donieśliśmy, że załoga w Mataro wraz z mieszkańcami miasta tego, powstała na rzecz Junty centralnéj; teraz przyprowadził Ametller, który otwarcie połączył się z powstaniem, dwa świeże bataliony z Leridy, a choć z wojska liniowego będącego przy nim tylko 300 ludzi oświadczyło się za powstaniem, reszta zaś albo do Monjuichu, albo do Molins del Rey, lub wreszcie do domu wróciła, a pewna część nawet pod rozkazem Generał-Kapitana stanęła, dowodzi nam to jednakże jak najlepiéj, że w skutek ostatniego powstania w wojsku hiszpańskiém największa panuje demoralizacya, że wszelki węzeł posłuszeństwa, organizacyi i karności zerwany. Doniesienie telegraficzne tak się nawet wyraża, że się i czegoś gorszego spodziewać można. To jednakże jest rzeczą pewną, że nawet wojsko

liniowe, które z Amettlerem przybyło, najmniejszéj po większéj części nie miało ochoty bić się z powstańcami, a część jego znaczna otwarcie przeszła na ich stronę. Powstanie zyskało znacznie przez tę dezercyą Amettlera. Uchodzi on bowiem nietylko za zdatnego w sztuce wojennéj i potrafił sobie nawet uzyskać zaufanie i znaczny wpływ u mieszkańców Saragossy przez liczne dowody umiarkowania swego, lecz zasiadując także przez długi czas w Kortezach, jako deputowany miasta Gerony, okazał się zawsze samoistnym i nie małe zyskał znaczenie. Prócz tego jest duszą i ciałem Katalończykiem, ztąd też współrodacy pokładają w nim zupełne zaufanie. Jest to więc w oczach Katalończyków wyrokiem niejako potępiającym Prima, że Amettler teraz otwarcie przeciw niemu występuje. Polityczny wpływ Prima ustał teraz na zawsze.

Lecz i z innego względu ważném jest nader otwarte połączenie się Amettlera z powstaniem. Amettler bowiem stoi w ścisłym stósunku przyjaźni z Infantem Franciszkiem de Paula, który brata jego przybrał sobie za adjutanta. Constitutional barcellońki, który teraz jest głównym odgłosem stronnictwa Junty centralnéj, zawsze obstawał za zamęściem Królowéj z synem Infanta Franciszka, a że teraz Amettler, będąc tak ściśle z Infantem złączony, otwarcie przeciw rządowi występuje i za Juntą centralną się oświadcza, można stąd oczywiście miarkować, że w całéj Hiszpanii stronnictwo Franciszka de Paula nietylko zadowolnionem jest z powstania barcelońskiego, ale je zapewne wedle sił swoich, wspierać będzie.

Podług wiadomości dochodzących z Madrytu, i tam i w Walencyi, Maladze, Granadzie, Sewilli i Kadyxie warzy się coś i gotuje. Załogę madrycką powiększono. Biegała pogłoska, że General Narvaez wkrótce do Paryża wyjedzie, ale ani o téj podróży, ani o jéj celu nic pewnego powiedzieć nie można. W Sewilli tym sposobem, zewnętrznie przynajmniéj zachowano spokojność, że w imieniu miasta ułożono petycyą, domagając się powołania Junty centralnéj. W kilku godzinach było już na niéj 1,600 podpisów.

Dopis. — Parostatek hiszpański »Balear« przybyły d. 10. do Marsylii, donosi, że podczas kiedy stał przed Barceloną, grom dział i strzelanie z broni ręcznéj nie ustawało. Twierdze, mianowicie Montjujch ciągle do miasta ogień dawały. Ogień wymierzony był szczególnie przeciw placowi San Jaime, bramie del Angel i twierdzy Atarazanas. — W Mataro grassuje choroba bardzo zaraźliwa, którą jedni za typhus, a drudzy nawet za żółtą febrę uważają. — W Figueras powstanie jawnie wybuchło, mianowanego przez rząd gubernatora Tocha do miasta wcale nie wpuszczono.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 16. Września.

Królowa angielska wczoraj Brügge zwiedziła, oglądała osobliwości tego starodawnego miasta, a wieczorem do Ostende powróciła. Przedwczoraj wieczór po obiedzie danym na ratuszu w Ostende, dano w teatrze tamecznym reprezentację, dla któréj aktorów ztąd zapisano. Dostojnych gości publiczność nader licznie zgromadzona z uniesieniem przywitała; okrzyki: »Niech żyje Królowa angiel.! Niech żyje Król! Niech żyje Królowa Belgów!« rozlegały się długo przed gmachem i w gmachu samym. Królowa Wiktorya ukazała się w teatrze z wstęgą orderu podwiązki, która niesiona nakształt pasu na lewym ramieniu wspaniałym krzyżem brylantowanym była przymocowana; na głowie miała N. Pani wieniec z białych róż. Natłok obcych gości w Ostende zwiększa się ciągle i nie ma tam już ani jednego pokoju do najęcia. Eskadra angielska stanęła wczora przed Antwerpią.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 16. Września.

JCRMość najwyższém postanowieniem z dn. 26. Sierpnia b. r. raczył księdzu proboszczowi w Horodysławicach, Piotrowi Tyszyńskiemu, tudzież księdzu proboszczowi w Podpieczarach, Szczepanowi Ilnickiemu, nadać najłaskawiéj godność honorowych kanoników przy grecko-katolickiéj metropolitalnéj kapitule we Lwowie z uwolnieniem od taxy.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 30. Sierpnia.

Na dniu wczorajszym odszedł stąd Berat mianujący, czyli raczéj potwierdzający Alexandra Gieorgiewicza na Xięcia Serbii. Układ tegoż był przyczyną tak długiéj zwłoki, gdyż, jak wiadomo, nie podobały się Panu Titoffowi niektóre wyrażenia w Beracie tym użyte, które dopiero w skutek kilku objaśnień i wzajemnych spostrzeżeń zmienione być mogły. Mianowicie miejsce, w którém wyrażono, że ostatni obór Księcia nastąpił w skutek wniosku Alexandra Gieorgiewicza o dymissyą, zostało na żądanie Titoffa wykreślonem. Nietylko zaś Berat, ale i Widdin, Wuciczowi i Petroniewiczowi na mieszkanie przeznaczony, był przedmiotem mocnych reklamacyi. P. Titoff domaga się, aby dwaj ci wygnańcy umieszczeni byli w mieście

jakiém od Serbii odleglejszém, proponując Rustszuk ku temu celowi. Układy pod tym względem jeszcze się nie skończyły; sądzą jednak, że Porta przychyli się do żądania Rossyi. — Xiążę Bibesko, Hospodar Wołoch, przybędzie tu zapewne za dni kilka. Cztery pyszne konie powozowe, które Xiążę Sułtanowi w podarunku ofiarować myśli, umieszczono wczoraj w stajniach Cesarskich. — P. Bourqueney zażądał dzisiaj urzędownie od Porty zadosyćuczynienia za zniewagę wyrządzoną chorągwi francuzkiéj w Jeruzalem, i otrzymał od Reis Effendego zadowalniającą odpowiedź. Rozkazano najwinniejszych pochwytać i takowych surowo ukarać. — Ścięcie Ormianina Serkiza Papazoghlu, które się tu przed kilku dniami odbyło, wznieciło tu wielką sensacyą. Serkiz Papazoghlu przeszedł był przed kilku laty do Mahomedanizmu, ale potém, czując zgryzotę sumienia, że religii swojéj odstąpił, powrócił znów na łono kościoła chrześcijańskiego. I to jest występkiem, który ścięciem skarano. Widzimy więc, że horda Azyatycka, która przed czterema wiekami piękny ten kraj ujarzmiła, w przeciągu tego czasu mało w cywilizacyi postąpiła i odstąpienie swéj wiary karze zawsze jeszcze śmiercią, i zdaje się daleką być jeszcze od zasady, że gwałtowna obrona wiary Bogu podobać się nie może. Do dzikości zasad religijnych przydali jeszcze zniewagę frankońskich narodów. Niedołężni i złośliwi Ministrowie J. Muzułmańskiéj Mości tak się dalece zapomnieli, że potępionego Ormianina w frankońskie przybrali suknie, których nigdy nie nosił, wsadzili mu na głowę frankońskie szako, a trupa jego wystawili przez trzy dni na szyderstwo pospólstwa, na zniewagę imienia Europejskiego. Pospólstwo to wpadło jak gdyby w wściekłość, najgrawało się z trupa w sposób najniegodziwszy, rzucając przekleństwa przeciw Frankom. Rząd Turecki nietylko postępowanie takowe cierpiał, ale je sam nawet wywołał. Na próżno opierali się temu w Dywanie Rifaat Basza i kuzyn Sułtana Fethi Basza: Dywan któryby bez pomocy i względów mocarstw Europejskich dawno już nie był zasiadał w Stambule, postanowił, a Sułtan, który przywrócenie swych granic, ocalenie tronu Europejczykom winien, potwierdził to brutalstwo, które przecież, jak się zdaje, nie ujdzie bez nagany. Bo lubo z posłów zagranicznych tylko się angielski za biednym Ormianinem wstawił, to jednak wszyscy jednozgodnie postanowili żądać zadosyć uczynienia za tak rozmyślną zniewagę, a tymczasem zażądali od dworów swych stósownych instrukcyi. — Nadeszła cotylko wiadomość z Mozulu w Diarbekr, że tamże do krwawych przyszło zajść pomiędzy nestoriańskiemi Chrześcianami a mieszkańcami muzułmańskimi, i że znaczną liczbę tamtych pospólstwo tureckie wymordowało. — Tak tu, jako i w okolicy ściągają znaczne wojska; oprócz 24,000 ludzi w obozie pod Adryanopolem zebranych, liczą w ogóle 45 do 50,000 żołnierza.

Rozmaite wiadomości.

ODWAŻNA WYBAWCZYNI.

(Dokończenie.)

W wydawaniu takich wyroków nie pytano się bynajmniéj o słuszność, nie śledzono prawdy, nie szukano dowodów. Takiemu losowi uległa rodzina Lajolais. Głowa jéj, ów Lajolais, były General pod Ludwikiem XVI., mąż prawy, chociaż do losu nieszczęśliwego Króla szczerze przywiązany, patrzył jednakże spokojnie na krwawe przemiany rządowe, nie występując na tę widownią, na któréj gilotyna pierwszą odgrywała rolę. Ale mimo tę jego obojętność na to wszystko, co się w około niego działo, złość przedajna nie omieszkała go jednakże dosięgnąć w domowém zaciszu. Oskarzono go o zamach na życie Cesarza i nie szukając wiele dowodów, wtrącono do więzienia, gdzie wkrótce usłyszał wyrok śmierci. — Nie mając nic sobie do wyrzucenia, nie skarząc się na srogie z nim obchodzenie, zdał się na wolę losu, i spokojnie oczekiwał téj chwili, w któréj miał pożegnać na wieki swoję rodzinę! To jedynie boleśnie raniło mu duszę, że jego małżonka i dziesięcio-letnia córka, również jak on do więziennéj wtrącone ciemnicy, zostaną sierotami, bez opiekuńczéj ręki! — Tą myślą o swojéj rodzinie zajęty, nie zaniedbał usprawiedliwiać się przed swoimi sędziami, a nawet, gdy wyrok wydano, uciekać się do łaski Cesarza, lecz gdy prośbę jego odrzucono, i gdy nawet na domiar bezprzykładnego okrucieństwa, nie dozwolono jako ojcu, i téj smutnéj pociechy, aby się po raz ostatni pożegnał z najdroższémi mu istotami, wzniosłszy oczy w niebo zawołał uroczystym głosem: »Niech się dzieje wola nieba, tam się znowu obaczymy!«

Za kilka dni miano przystąpić do spełnienia krwawego wyroku. A kiedy Jenerał Lajolais odważnie oczekiwał chwili, w któréj miał podać głowę pod ostrze gilotyny, wiadomość ta przedarła się do więzienia, w którém małżonka jego i córka jęczały. Krwią zaplynęło serce obojgu! Wielkoduszna Aurelija, córka Jene-

rała, zajęta jedynie myślą wybawienia ojca, uchodzi z więzienia, i mimo wątłe, dziecięce siły, przebiega ulice Paryża, usiłuje się przedrzeć do pokojów cesarzowéj, o któréj dobroci i tkliwém sercu, tak wiele się nasłuchała. Ale niestety, przystęp wzbroniony, straż ją odpycha! Nadaremnie załamuje ręce i błaga zalewając się łzami; głos miękkiéj, dziecięcéj prośby, odbija się bezskutecznie o zimne jak żelazo serca.

Upadając już pod ciężarem cierpienia i oddając się okropnéj rozpaczy, ostateczność sprawia w niéj zmianę: jakieś natchnienie uzbraja w niéj odwagę; prawie nadludzką siłą dźwiga zwątpiałego ducha i mówi z śmiałem postanowieniem, które w ustach dziecięcia dziwne miało brzmienie: »Nie, nie! To być nie może, Ojcze mój, ty nie umrzesz! Nie dam ci umrzeć, choćbym miała życie twoje okupić mojém.« To rzekłszy, staje jakby nieruchomy posąg w pobliżu cesarskiego pałacu, gubi się w myślach, szuka w nich sposobu uratowania nieszczęśliwego ojca; na jéj bladéj, głębokim smutkiem ocienionéj twarzy maluje się na przemiany to nadzieja to rozpacz; już widzi, jak się więzienne otwierają kraty, jak swe ramiona oplata w około szyi ojca, to znowu obraz się zaciemnia, widzi rusztowanie, widzi, jak się krwawe ostrze gilotyny w górę dźwignąwszy, na dół piorunem leci — strumień krwi bryznął... niemoc owładła jéj wszystkie zmysły, na pół martwa skłania się ku ścianie muru, pod którym stała. Nagle turkot powozów budzi ją z téj śmiertelnéj martwoty, podnosi oczy i widzi poszóstny pojazd cesarzowéj w całém rozpędzie. Jakby iskrą elektryczną uderzona, zbiera wszystkie siły, i spojrzawszy w niebo błagającém okiem, nie zważając na własne życie, rzuca się przed konie i woła głosem rozpaczy przebijającym niebiosa: »Przez Boga! Litości! Ja muszę mówić z c e s a r z o w ą!« — Woźnica tym widokiem przerażony, wstrzymał konie, wszyscy obecni byli zdumieni tém nieustraszoném męztwem, z jakiém szła naprzeciw widocznéj śmierci. Józefina ochłonąwszy z przestrachu, wezwała ją słodkiemi wyrazy, aby się zbliżyła, i wzięła ją z sobą do powozu; konie pognały do cesarskiego pałacu. Gdy się Aurelia na pokojach cesarzowéj ujrzała, rzuciła się spieszno na kolana i z łkaniem żebrała o życie ojca:

»Łaski, łaski najjaśniejsza pani! Łaski dla najnieszczęśliwszéj córki! Z moich ramion wydarto mi najlepszego, najdobrotliwszego ojca, chcąc go okrutnie zamordować! O, najjaśniejsza pani, ty znasz uczucia dziecięce, ulituj się nieszczęśliwéj córki! Ja ojca mego tak kocham, tak nie wymownie kocham, — a oni ci okrutni, chcą go ze mną na wieki rozłączyć! O, tyś wzorem dobroci, cały swiat mówi o tém; wróć mi mojego ojca, wróć mi go najdobrotliwsza pani, a Bóg ci to niewysłowionėm szczęściem nagrodzi, gdyż dozgonne łzy moje będą się modliły za ciebie!« — To rzekłszy, owładnięta boleśném uczuciem, zwiesiwszy głowę na piersi, zaczęła płakać rzewnemi łzami; nie mogąc już ani słowa wyrzec więcéj.

Śmiałe, bohaterskie poświęcenie się dziewczyny i jéj rzewna prośba, przejęły do żywego tkliwe serce cesarzowéj. Kazała jéj powstać i zapytała ją łagodnym głosem: »Jak się nazywasz moję dziecię, i kto jest twoim ojcem?«

»Imię moję Aurelia, a mego ojca...« dodała z przytłumionėm westchnieniem, »generał Lajolais.«

Józefina starając się ukryć łzy, które jéj ta rozczulająca scena dziecięcéj miłości wycisnęła, stała przez chwilę w głębokiém zamyśleniu, poczém jakby ocknąwszy się, przystąpiwszy do niéj, i wziąwszy ją za rękę, rzekła z anielską łagodnością: »Uspokój się moję dziecię, kto ma taką, jak ty dobrą córkę, ten nie może być występnym. Twój ojciec godzien wolności! Ty sama zacna córko, zaniesiesz mu tę radośną wiadomość.« — Przy oświadczeniu tak szlachetnego wysokomyślnego zdania, nie pomyśliła cesarzowa, że tak nowy przeskok z rozpaczy do radości, może wstrząsnąć całą istotą młodéj dziewczyny. Zaledwie usta cesarzowéj te uszczęśliwiające wyrzekły słowa, już lice panny de Lajolais pokryło się śmiertelną bladością, głos skonał na jéj ustach, wstrząsła okropnie członkami, i dostawszy napadu konwulsyi, padła jak nieżywa na ziemię. Po tak gwałtownėm wstrząśnieniu nastąpiła długa chwila omdlenia, lecz przy pomocy saméj Józefiny, jéj córki Hortensyi i dam przybocznych, zaczęła znowu przychodzić do siebie. Skoro się trochę opamiętała, cichym szeptem rzekła: »Gdzieżeś mój drogi ojcze?« a powiodłszy okiem w około siebie i zebrawszy w pamięć co się stało, zawołała z uniesieniem: »O, niewysłowiona radości! Ja ci zaniosę wolność mój najdroższy ojcze, zdejmę ci ciężkie kajdany, twoja córka pierwsza zawiśnie na twojéj wolnéj piersi!«

Tą uderzona myślą, chciała się zerwać i lecieć, lecz osłabienie przykuło ją do miejsca.

»Uspokój się, zbierz siły«, rzekła jedna z dam, za godzinę obaczysz twego ojca.«

»Za godzinę?!« skrzyknęła Aurelia z boleści. »Już widzę topor nad głową mego ojca, a za godzinę dopiero mam go ujrzeć, za godzinę—!

Ach, jak okropną byłaby ta godzina! okropna dla mnie, okropna dla mego ojca... o Boże nieprzebranéj łaski, nie dopuszczaj takiéj godziny!« To rzekłszy, zwracając się do cesarzowéj, błagała głosem rozpaczy: »O, łaski najmiłościwsza pani! Pozwól mi, niech w téj oto chwili zaniosę życie mojemu ojcu, on tam walczy z śmiertelną trwogą, a ja...«

»Niech i tak będzie moje lube dziecię, a wpan panie Lavalette«, rzekła do jednego z adjutantów Cesarza, »wpan będziesz jéj towarzyszył.«

Aurelia zalana łzami radości, padlszy do nóg Józefiny i oświadczywszy jéj niewysłowioną wdzięczność swoję, nie mogła się doczekać téj chwili, kiedy pozów zajedzie. — Wybiegłszy na dziedziniec, tém większéj doznawała niespokojności; niecierpliwém wejrzeniem nagliła woźnicę do pospiechu. Nareszcie usiadła z panem Lavalette do powozu, który lotem błyskawicy pognał przez ulice Paryża. W kilku chwilach byli już daleko od Tuileryów. Aurelia blada, wpatrzywszy się w drogę, którą do więzienia jechali, biegła myślą naprzód, pierś jéj pracowała nieustannie, jakby nie konie, tylko ona powóz ciągnęła! Nic nie widziała, tylko drogę przed sobą, nic nie słyszała, tylko bicie swego serca i jęki ojca, ktore jéj zdala dolatywać się zdawały. Pan Lavalette przerażony trupią bladością jéj twarzy, nadaremne czynił pytania, żadnéj nie otrzymał odpowiedzi.

Nareszcie powóz się zatrzymał. Nim Lavalette zdołał wysiąść i podać Aurelii rękę, już ona była na stopniach powozu, już była w bramie więzienia, a bieżąc długiemi kurytarzami i raz po raz powtarzając drzącym głosem: »Ach, tylko prędzéj, tylko prędzéj«, wyścignęła i pana Lavalette i dozorcę więzienia. Stanąwszy przed drzwiami, które jéj ojca zamykały, nim odsunięto rygle i zamek otworzono, ziemia paliła się pod jéj stopami, jéj niecierpliwość doszła ostateczności, odchodziła od zmysłów, wołając: »Ach, przez Boga, prędzéj, prędzéj!« Gdy się drzwi już otworzyły, jakby zmysłów pozbawiona, rzuciła się ojcu na szyję i wołała ze łkaniem urywanym głosem: »Ojcze — ty żyjesz — cesarzowa — łaska — « Więcéj mówić nie zdołała, słowa umarły jéj na ustach. General Lajolais widząc te oznaki gwałtownego wzruszenia, sądził, że już przyszli prowadzić go na śmierć, i że córce się powiodło ubiedz z więzienia, aby ostatnie otrzymała ojcowskie błogosławieństwo, lecz pan Lavalette nie dał mu długo zostawać w téj trwodze, i opowiedział wszystko; mówił z uniesieniem o rzadkiem, bohaterskiém poświęceniu się Aurelii.

Tu nastąpiła scena najrzewniejsza. Aurelia objąwszy ramionami ojca cisnęła go tak serdecznie do swéj piersi, jak gdyby w nie wrosnąć chciała. O, jakże teraz była szczęśliwą, całe niebo radości napełniało jéj duszę! Łzami radości toczyła się rozmowa z obojéj strony. Wielkomyślna, szlachetna Józefina dla dopełnienia szczęścia rodziny, nie zapomniała i o matce Aurelii; za jéj wstawieniem się natychmiast wolność odzyskała. Co się w sercu Aurelii działo, gdy się w ramionach i ojca i matki ujrzała, na to wszelki wyraz za ubogi, to tylko ci uczuć i opowiedzieć zdołają, którzy podobnie jak ona, tak ciężkiéj straty blizcy byli, a wolą opatrzności i wytrwałém poświęceniem się, na tak wysokim stopniu szczęścia niespodziewanie stanęli!

OBWIESZCZENIE.

Światło potrzebne dla biór Król. Naczelnego Prezydii, Król. Regencji, Głównéj Regencyjnéj i Prowincjalnéj kasy instytutów za ilość około 3000 Tal. rocznie, ma od dnia 1. Października r. b. drogą entrepryzy być dostarczone, a dostawa najmniéj żądającemu powierzoną na czas trzyletni. Końcem licytacji wyznaczony jest na dzień 29. m. b. zrana o godzinie 10téj termin w naszym lokalu urzędowym i wzywamy ochotę do licytacji mających, aby nań przybyli i podania swe czynili. Przyderzenie otrzyma najmniéj żądający zaraz po ukończonéj licytacji. Bliższe warunki każdego czasu przejrzeć można u rendanta naszego składu materjałów, supernumerarjusza Gebauer w Registraturze.

Poznań, dnia 17. Września 1843.

Król. Pruska Rejencya. III.

Grunt Kubickiego pod Nrem 21. na St. Marcinie położony, od dnia 1. Października na własność fiskusa przechodzący, ma od tego czasu tymczasowo aż do Wielkiéj nocy 1844. roku w kilka oddzielnych częściach, z których jedna obejmuje lokal, dotychczas na tabażją używany, wraz z ogrodem, włącznie użytkowania owocu w tymże będącego, drugie zaś zawierają pomniejsze mieszkania, wozownie i t. p., publicznie najwięcéj ofiarującemu być wypuszczony resp. wydzierżawiony. Wyznaczony jest tym końcem termin licytacyjny na środę, dnia 27. b. m. o godzinie 3ciéj po południu na oznaczonym gruncie, i wzywają się ochotę licytowania mający, aby na termin ten przybyli. Względem objętości i podziału wypuszczonemi być mających mieszkań, wozowni i t. d., tudzież lokalu gościnnego i ogrodu, jakoteż względem warunków wynajmu i dzierżawy, udzieloną będzie na żądanie bliższa wiadomość w biórze Dyrekcji budowania twierdzy. Warunki zresztą będą jeszcze w terminie samym publicznie odczytane.

Poznań, dnia 22. Września 1843.

Król. Komissja budowania twierdzy.

Dnia 25. b. m. o godzinie 6téj wieczorem będzie walne zebranie; o czém uprzejmie zawiadomiają się szanowni członkowie z zaproszeniem, aby się nań zgromadzić raczyli.

Dyrekcya polskiego kasyna poznańskiego.

Dom pod Nr. 11 narożni przy ulicy Berlińskiéj i Rycerskiéj jest z wolnéj ręki do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można u właściciela przy ulicy Młyńskiéj Nr. 14., gdzie także jest do wynajęcia od 1. Października r. b. pomieszkanie na pierwszém piętrze, składające się z sześciu pokoi, kuchni, sklepu, drewnika, pralni, stajni i wozowni.

Poznań, dnia 21. Września 1843.

Dom pod Nrem 3. przy placu Wilhelma jest do przedania. — O warunkach dowiedzi ć się można u właściciela.

Plac do zabudowania przy placu Wilhelmowskim jest do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższą wiadomość powziąć można przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 19. u

A. Krause.

OBWIESZCZENIE.

Najlepszéj jakości **towary z lanego żelaza,** we wszelkich używanych obecnie gatunkach, nietylko wyrabia podpisana huta i hamernia wedle nadsélanych rysunków lub wzorów i t. d. w najumiarkowańszych cenach, ale też ma je zawsze w zapasie w najrozliczniejszéj ilości do wyboru podług upodobania.

Zamówienia tak na wszelkiego gatunku towary z lanego żelaza i maszyny, jakoteż na kute żelazo obręczowe, sztabowe, ślósarskie, do narzędzi ornych, na modele, żelazo kręcone, kute w sztabach, podobnież na gwoździe żelazne, na słodownie z drutu żelaznego dla mielcuchów i gorzalń, w najlepszych wyrobach i po najsłuszniejszych cenach, przyjmuje podpisany urząd hutniczy (franko przez Sternberg w Nowéj-Marchii i przez Krosno nad Odrą) i punktualnie wykonywa.

Wykazy cen tutejszych towarów z lanego żelaza i t. d. udzielone będą z wszelką gotowością na żądanie, a nawet i Expedycja Gazet w Poznaiu zechce takowe przekładać do przejrzenia osobom, któreby się tam o nie pytały.

Huta żelazna Pleiske, (powiat Krosiński) w Maju 1843.

Dietmarski urząd hutniczy.

Nauka tańców.

Nauczyciel tańców Simon donosi niniejszém najuniżeniéj, iż nauka tańców u niego rozpocznie się dnia 2. Października.

Suchą życicę piaskową przedaje

Gustaw Bielefeld.

Handel tabaki i tytuniu

Izaaka Horwitz,

w narożniku ulicy Nowéj i Sierót, poleca swój kompletnie dobrany skład prawdziwego tureckiego tytuniu, stary warinas i Portoriko w rólach, jako też ulubione La Paloma-, Union- i wszelkie inne gatunki cygarów w bardzo słusznych cenach. Poleca także Berlińskie świece formowe po 5½ sgr. funt.

☞ Najlepsze i najpiękniejsze **soczyste** cytryny po **8 fen.,** ☜

najlepsze marynowane łososie,

☞ świeże Elbląskie minogi,

☞ **prawdziwe** Brabanckie sardele funt po 8 sgr., a Hiszpańskie funt po 5 sgr., poleca

☞ Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 20. Września. 1843. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	1	18	—	1	20	—
Zyta dt.	1	7	6	1	8	6
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	15	—	—	16	—
Tatarki dt.	—	25	6	—	26	—
Grochu dt.	1	2	6	1	3	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	4	25	—	5	2	6
Masła garniec	1	24	—	1	25	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 24. Września 1843. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 15. do 21. Wrześn. 1843. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kom. Szulczynski.	— —	1	2	—	6	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zeyland.	— —	2	—	1	—	2
W kościele S. Wojciecha	— —	— —	3	3	2	2	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	4	3	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Pr. Amman.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- Praeb. Stamm	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kler. Rożański.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	4	11	4	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	1	1	1	1
W kościele garnizonowym	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	—	—	3	—	2
		Ogółem	13	14	21	15	9